PRAWO LUDU.

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

TYGODNIK ILUSTROWANY, POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OSWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 25 koron, w Niemczech 20 marek, w Ameryce 8 dolarów. — Numer pojedynczy wszędzie 50 hal.
Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego 5, II. piętro (oficyny).
Konto Polskiej Pocztowej Kasy oszczędności Nr. 140.957. Redaktor naczelny i wydawca: Poseł ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ.

Nr. 41. Kraków, dnia 12 października 1919 roku. Rok XX.

Obszarnicy wygładzają miasta!

Wszyscy spodziewali się, że po żniwach racye chleba i mąki zostaną podwyższone, że ludność robotnicza, głodzona przez 5 lat wojny, zacznie się normalnie odżywiać.

Tymczasem nadzieje te zupełnie zawiodły, gdyż stosunki żywnościowe mimo ładnych żniw nietylko nie poprawiły się, ale nawet pogorszyły się tak dalece, że

miasta nie otrzymują mąki ani chleba!

Kraków nie dostaje zupełnie mąki, w tym zaś tygodniu nie otrzyma także chleba. Jeszcze gorzej jest na prowincyi, szczególnie w powiatach górskich. gdzie klęska głodowa dotknęła nie tylko miasta, lecz także bezrolną i małorolną ludność wiejską.

Nawet **żołnierzom zmniejszono racye chleba do połowy!**

Z jednej strony obszarnicy nasi chcą, by wojna wschodzie dalej się toczyła, by żołnierze z ludu przelewali swą krew, a zboża na chleb dla żołnierzy nie dają.

Obszarnicy i bogaci kmiecie zastrajkowali i rządowi nie dają zboża na wyżywienie miast i wojska!

Obszarnicy bowiem i bogaci kmiecie puszczają swe zboże na pasek, sprzedają je po lichwiarskich cenach paskarzom i bogatej burżuazyi.

Rząd, który ma „twardą rękę", gdy chodzi o uspokojenie głodnych rzesz robotniczych, nie ma energii, by wystąpić przeciwko paskarzom zbożowym. W rozkazie komendanta Warszawy czytaliśmy, by **nie żałowano naboi**, gdy chodziło o zduszenie rzekomo mających się odbyć demonstracyj robotniczych przed Sejmem. Dlaczego rząd tych samych środków nie użyje przeciwko lichwiarzom zbożowym, którzy wygładzają ludność. Należałoby także

karą śmierci zagrozić paskarzom zbożowym!

Rząd ma odwagę grozić jedynie robotnikom i chłopom. Ogłoszono urzędownie, że w gminach wiejskich, które nie dostawią zboża, zakwateruje się wojsko, które chłopi będą musieli żywić.

Środek ten należałoby zastosować nie przeciwko małorolnym chłopom, ale **przeciwko obszarnikom**, właścicielom folwarków i bogatym kmieciom. Wogóle, celem łatwiejszego wyżywienia wojska należałoby kwaterować oddziały rekrutów nie po miastach, które giną z głodu, lecz

po obszarach dworskich, folwarkach i gospodarstwach bogatych kmieci.

Burżuazya i obszarnicy dążą do stworzenia wielkiej armii polskiej, ale jej wyżywić nie chcą. Ty chłopie, ty robotniku, bij się głodny z bolszewikami, ja zaś obszarnik sprzedam swe zboże żydom na pasek. Tak postępuje patryotyczna szlachta. Rząd, jeżeli chce naprawdę porządku i spokoju w kraju, musi przełamać siłą strajk obszarników i bogatych kmieci i zabezpieczyć ludność miast i górskich wsi

przed śmiercią głodową!

Strajki robotników rolnych są obecnie zakazane, w razie strajku robotnicy rolni narażeni są na surowe kary. Dlaczego rząd równocześnie toleruje strajk obszarników i bogatych kmieci. Największym przewrotowcem-bolszewikiem jest dziś ten, kto wygładza ludność. Głód zaś jest złym doradcą i może zmusić masy ludowe do chwycenia się takich środków, które mogą doprowadzić do katastrofy.

Sejm odbył już dwa posiedzenia (we wtorek i piątek), jednakowoż nic w sprawie wyżywienia ludności nie zrobił. Cały rządowy aparat żywnościowy jest sparaliżowany.

Minister żywnościowy dymisyonował, a nikt nie chce objąć jego agend.

W Galicyi dr. Gałecki obalił delegata ministerstwa aprowizacyi inż. Kucharskiego i na nowo organizuje rządowy aparat żywnościowy. Cała żywnościowa akcya rządu jest spóźnioną. Tymczasem zaś ludność z rozpaczą spogląda w przyszłość i zapytuje, co będzie na przednowku, kiedy dziś po żniwach nie ma mąki i chleba.

Ludność głodzona za czasów austryackich spodziewała się, że w wolnej Polsce ludowej będzie jej lepiej i strasznie się zawiodła.

Obszarnicy, którzy z Polski robią macochę ludu, kopią grób dla niej!

Polska tylko wtedy może się stać silnem państwem, gdy lud jej będzie syty i zadowolony.

Witosowcy przeciwko robotnikom!

Napad „Piasta" na robotników! — Paskarze zbożowi przeciw górnikom salin i kopalń węgla.

Na wojnie skrwawił się chłop i robotnik. Im był on biedniejszy, tym większym ciężarem wojna na niego spadała. Bogacze, czy to obszarnicy, czy kapitaliści, czy wreszcie grubi chłopi na kilkudziesięciu morgach **na wojnie tylko porobili majątki. Dla nich wojna była rajem,** bo im niosła dochód. Biedny chłop małorolny i bezrolny lub bezrobotny dziś robotnik — ponieśli przeto cały ciężar wojny. Słusznem jest przeto, **iż ci ludzie dziś — zorganizowani w Partyi Socyalistycznej dopominają się sprawiedliwości i nagrody za swoje cierpienia!** Żądają przeto uregulowania warunków płacy, dostarczenia im roboty, żądają przeprowadzenia reformy rolnej, rozdania im gruntów — słowem uregulowania stosunków życiowych. Ale to stanowisko biednego Ludu do wściekłości przyprowadza wyzyskiwaczy wszelkiego rodzaju! I dlatego to **od miesiący już trwa straszliwa nagonka na socyalistów, a więc na najbiedniejsze warstwy ludności, zorganizowane w szeregach naszej Partyi.** Dudnią ambony, ryczą pańskie i księże pisemka, a płatni naganiacze z księżo-pańskiej psiarni uganiają po wsiach i miastach, aby rozbić nasze organizacye! **Chcą oni utrzymać w ciemnocie chłopa i robotnika i pozwolić go dalej bezkarnie wyzyskiwać,** czy to panu w mieście, czy obszarnikowi na wsi, czy wreszcie bogatemu chłopu, ssącemu takżamo ze swego biednego, bezrolnego sąsiada ostatnią kroplę krwi, jak to dziś czyni obrzezany, czy nieobrzezany lichwiarz w mieście!

Do tej sfory bezczelnych naganiaczy przeciwko robotnikom należy oddawna i „Piast", organ bogaczy wsiowych i paskarzy zbożowych, do niedawna organ milionera Długosza. To pisemko, redagowane przez zawsze pijanego redaktora, napadło w karczemny sposób na robotników, przypisując robotnikom brak węgla i soli!

Już raz skarciliśmy to pijane indywiduum za szerzenie podobnych bredni. Lecz on z uporem krańcowego pijaka powtarza swoje oszczerstwa!

Posłuchajcie więc robotnicy z Wieliczki, co o Was i Waszej krwawej pracy pisze piastowy pijaczyna, obrońca wsiowych paskarzy, dzięki którym Wy i Wasze rodziny cierpią głód i nędzę:

> „Ale przedewszystkiem powodem braku soli jest to, **że robotnicy w Wieliczce nie wydobywają soli w tej ilości, w jakiejby ją wydobywać powinni i w jakiej ją wydobywali za czasów austryackich.** To jest chyba robota socyalistów, którzy ustanowili kontrolorów nad górnikami, kontrolujących, **by robotnicy nie pracowali tyle, ile mogą, tylko zbywali robotę, ale brali pięć i więcej razy większe pensye, niż przedtem".**

Nie trzeba stwierdzać, iż tu wszystko jest zełgane! Właśnie przeciwnie rzecz się ma! Właśnie dzięki organizacyi panuje w kopalni zupełny porządek, bo ta przeprowadziła w roku ubiegłym podwyżkę płacy, uregulowała stosunki robotnicze, a obecnie do nowych przystępuje układów! To **też produkcya soli nie spadła, lecz** — w porównaniu do czasów austryackich — **poszła w górę o 50 do 70 procent, a obecnie,** gdy zażądało Ministeryum **1000 wagonów soli na zamianę za ubrania i żywność dla całej Polski, to te 1000 wagonów soli znalazło się z łatwością!** Ale piastowy pijaczyna wie doskonale, iż zarówno soli, jak i węgla niema, bo przecież nasze i tylko nasze kopalnie zaopatrywać muszą teraz całe to olbrzymie państwo, które dawniej, przed wojną, pobierało sól i węgiel z innych, a nie naszych kopalni! Wszak wielicka i bocheńska sól idzie na Litwę i na Wołyń, Ukrainę i Białoruś i na dalekie kresy, gdzie dzięki polityce piastowców wojna jeszcze ustawicznie gorejel Wszak nasz węgiel musi zaopatrywać tysiące pociągów wojskowych, wszak na opał zdobytych miast i miasteczek idzie węgiel tylko z naszych kopalni! Wszak obecnie węgla z Górnego Śląska wcale nie dostajemy! Skądże go nabrać i jak pomnożyć wydajność, gdy te kopalnie węgla zniszczone i wyrabowane przez straszliwą gospodarkę okupantów i wojskowych komend austryackich!

To wszystko wie doskonale piastowy pijaczyna, ale bluzga i pluje na ginącego z głodu robotnika! A jego kologa, gruby paskarz z „Piasta", sprzedaje równocześnie temu robotnikowi

od którego wymaga się pracy — **korzec zboża za 1200 koron, a jedno jajko za koronę!**

Ale najparadniejsze jest wezwanie i groźba piastowych paskarzy:

„Jeżeli jednak będziecie dalej ulegać bolszewickim agitatorom i przez rozleniwienie powodować będziecie coraz większą nędzę, **to my się potrafimy przeciwstawić. My mamy i damy środki żywności, ale wy pracujcie tak dla swojego własnego państwa, jak pracowaliście dla wrogów.**

Tego mmy prawo wymagać i tego wymagamy“.

To też zupełnie słusznie pisze w tej sprawie bratni nasz organ, „Naprzód“:

„Tu już bezczelność przechodzi granice! Paskarz, który oddawał zboże wrogom naszym bez zastrzeżeń i tuczył prusaków, bo ci „więcej płacili“, ośmiela się dawać lekcyę patryotyzmu polskiemu górnikowi, który tyle dowodów miłości Ojczyzny i bohaterstwa złożył w obronie Ojczyzny! Któż nie zna historyi np. obrony Śląska Cieszyńskiego?

W takiej formie przemawia „brat“ rodak, paskarz zbożowy do polskiego robotnika, nie wiedząc wcale, że na odwrotnej stronie jego artykułu zamieszczona będzie odezwa Witosa, wzywająca „w imieniu dobra ogólnego“ rolników do oddania państwu zboża, **bo nie można mieć pretensyi do państwa, a nie poczuwać się do obowiązku!“**

Te pijackie ataki paskarzy zbożowych i ich obrońców z „Piasta“ zapamiętają sobie dobrze robotnicy i porachują się ze zdrajcami i wyzyskiwaczami!

Panu Witosowi będzie niedługo bardzo ciepło na wsi!

„Lud Katolicki“ za przedłużeniem wojny!

Partya socjalistyczna postawiła żądanie zakończenia wojny. Cały Lud uznał słuszność tego żądania, bo Lud krwawi się, a paskarze zbijają na dalszem trwaniu wojny miliardy koron. Zresztą jest to wojna dziś już prowadzona nie w obronie granic Polski, lecz w interesie francuskich i angielskich kapitałów. Pożyczyli Francuzi Moskalom grube miliardy — niechże się sami o nie biją a nie posyłają tam polskiego chłopa i robotnika! Nie jesteśmy murzynami z Afryki, których w obronie kapitalistycznych bogactw Anglii czy Francyi można pchać na armaty! Te i tysiące innych względów przemawiają jaknajbardziej stanowczo za zakończeniem wojny.

Ale nasze stanowisko nie spodobało się fałszywym i zaprzedanym obrońcom chłopa — to jest tarnowskiemu „Ludowi Katolickiemu“, który w ostatnim numerze wylewa kubły pomyj na głowy socyalistów za ich męskie i śmiałe stanowisko w sprawie zakończenia wojny. I jakież to argumenta przytacza obrońca kapitalistów za dalszem trwaniem wojny?

Ano — jak była wojna przez Austryę prowadzona, to socyaliści nie domagali się jej zakończenia. Głuptasek pobożny udaje teraz waryata! A któż to był w parlamencie pierwszym przeciwnikiem wojny jak właśnie socyaliści? Kto stale toczył tam wojnę przeciwko wojnie, jak nie socyaliści polscy i niemieccy i czescy, którzy bezwarunkowo występowali za zakończeniem wojny? Kto przygotowywał naród polski do objęcia władzy na wypadek upadku Austryi i Niemców jak właśnie nie socyaliści, jak nie dzisiejszy Naczelnik Państwa Piłsudski? Oni i tylko oni! I jeżeli komu zawdzięczać należy, że naród nasz przetrwał te okropne przełomowe czasy we względnym porządku to tylko nam socyalistom!

A gdzież to byli przez cały czas wojny ci patentowani obrońcy ładu i porządku z „Ludu katolickiego“? Siedzieli po mysich dziurach pochowani, a co najwyżej błogosławili armaty i karabiny, aby dobrze zabijały... katolików i Polaków, walczących przecież i w rosyjskiej armii! Czy może był z nich który kapelanem, aby na polu bitwy nieść pociechę rannemu żołnierzowi? Ani jednego nie było! A jak już jaki kapelan wogóle był na froncie, to siedział dzień i noc w kantynie i grał w karty z oficerami i pił, jak Bela. Wieluż to było rannych kapelanów, wielu zginęło? Nie głupi byli leść na pole bitwy — lepiej było w kantynie przy winie i dziewczynie! I wy macie dziś czoło, gdy kraj znękany i w ruinie, gdy przemysł śpi, a nędza w kraju straszliwa, wy dziś macie czoło upominać się o dalsze trwanie wojny? Polską się zasłaniacie faryzeusze, a w rzeczywistości bronicie kapitalistycznego worka!

Wstyd wam przeto i hańba za takie stanowisko! Boście dawno odbiegli owiec swych, a poszliście tam, gdzie panuje zbytek i zabawa, gdzie wory pełne złota!

Niechże sobie Lud znękany wojną zapamięta dobrze to stanowisko faryzeuszów z „Ludu katolickiego“!

Rozprawimy się z Wami przy wyborach.

Obrady Sejmu.

Nareszcie po 2 miesięcznej przerwie zebrał się Sejm do pracy!

Na pierwszem posiedzeniu z dnia 1 bm. przemawiał minister Spraw Wewnętrznych, przedstawiając położenie kraju. Położenie to—**właśnie dzięki niezdecydowanej jego gospodarce jest fatalne i wymaga stanowczej poprawy!** Przemówienie pana ministra nie zawierało jednakże żadnego programu na przyszłość. Mówił on przeszło godzinę, ale poza pustymi frazesami nic z jego mowy nie możnaby wycisnąć, coby dla kraju a przedewszystkiem dla Ludu roboczego — **bo bogacz zawsze sobie da radę** — stanowiło jakąś nadzieję lepszej przyszłości!

To też nad tą mową osobliwą odbędzie się rozprawa w najbliższym czasie i nie ulega wątpliwości, iż mowcy socyalistyczni scharakteryzują doskonale stanowisko nieudolnego rządu!

Następne posiedzenie z 3 bm. zajęło **przemówienie ministra Skarbu Bilińskiego.** Przedstawił on gospodarkę finansową kraju. A ta dotychczasowa gospodarka endeckich macherków i poznańskich „gieniuszów“ finansowych była poprostu okropna! Całe szczęście, iż Naczelnik zdecydował się zawczasu przepędzić tych paniczów, a powołał Bilińskiego do ministeryum skarbu!

Jak wyglądała gospodarka tych panów dość powiedzieć, iż każde ministerstwo na własną rękę, bez wiadomości urzędu spraw zagranicznych i skarbu zaciągało pożyczki zagraniczne!— Suma długów, narosłych dzięki czynności różnych komisyj zakupów zagranicznych wynosi dziś z górą — **5 miliardów marek,** chociaż, dodał p. Biliński z subtelną ironią, ani on, ani nikt inny ręczyć nie może, czy zestawiony dotychczas wykaz jest zupełny. Przed objęciem władzy przez p. Bilińskiego ministerstwo skarbu nie znało wcale wysokości zagranicznego zadłużenia państwa!

Sądząc z tego przykładu — a było ich w mowie ministra więcej — możemy mieć wyobrażenie, jak ciężką musiała być tak praca przedwstępna, to zadanie wykorzenienia złego, stworzenia podstawy dopiero do pozytywnej działalności ministra skarbu.

Mimo tej gospodarki stan finansowy nie przedstawia się wcale tak źle, jakkolwiek dług państwa wynosi 10 miliardów marek.

Celem uzdrowienia finansów państwa nie mógł jednak p. Biliński wymyślić nic nowego jak tylko podatki konsumpcyjne, podatki pośrednie, które przecież obciążą przedewszystkiem najbiedniejsze warstwy.

Przeciw tej gospodarce musimy się bronić ze wszystkich sił. Należy przydusić bogaczy siedzących na worach złota i zająć majątki paskarzy. A o tem mowa nic nie wspomina! Szczegółowe omówienie projektów podatkowych p. Ministra skarbu pomieścimy w następnych numerach.

W najbliższym tygodniu przyjdą do głosu mowcy socyalistyczni, którzy zajmą zdecydowane stanowisko do wywodów pp. Wojciechowskiego i Bilińskiego. Jak dotychczas nic może się Lud spodziewać niczego pomyślnego dla siebie z tych rządowych projektów ratowania państwa!

Następne posiedzenie we wtorek.

Żądajcie koniecznie od wszystkich roznosicieli i sprzedawców gazet oraz na dworcach kolejowych, by trzymano również do sprzedaży i „Gazetę Ludową“.

List powstańca górnośląskiego do Ludu całej Polski.

Odzywam się do was bracia, bo leży mi na sercu dobrobyt Ojczyzny i narodu, naszego ludu dotychczas prześladowanego i gnębionego od cudzych i swoich. Ja osobiście doznałem skutków tego prześladowania na własnej skórze, li tylko za to, że mnie ojciec mój wychował na dobrego Polaka. Widzimy, jak państwa, które nasz naród rozszarpały na kawałki, ze swej wysokości strącone zostały w przepaść niezgłębioną, jak się tarzają w błocie nieszczęścia i nieładu, jak skutki przegranej, przez nich spowodowanej, krwawej pożogi wojennej, dają się im we znaki. Chcą oni jeszcze inne narody w tę straszną przepaść pociągnąć. My naród polski, co dopiero powstający na własne nogi, cieszący się blaskiem wolności, dźwigając się z tej strasznej ruiny, musimy stać bacznie na straży, aby nam tej wolności na nowo nie wydarto. Pytam się, ludu polski, czyli ty czuwasz z powinną pilnością nad twojemi skarbami i nad twoją wolnością? Czy ludu polski nie czujesz i nie widzisz, jak ci na nowo kajdany nakładają? Czy nie przeczuwasz nowego zamachu na twą wolność? Czy ty chcesz być niewolnikiem w wolnej Polsce? Wszak przelewałeś krew własną nie tylko za swoją wolność, ale i za tych, którzy cię zdradzają w twoich dążeniach, a są to służkowie rządów zaborczych — możni tego świata, świeccy i duchowni. Ci panowie, zamiast ci pomagać w twoich walkach i dążeniach, chronili się za granicę i tam sobie swobodnie żyli. Nie troszczyli się o ten naród, do którego należeli, tylko go się wyparli swojemi postępkami, gdyż zdobywszy stanowiska dobre, służyli wrogom naszym.

Tymczasem cierpiał naród polski, przelewał krew i łzy swoje opuszczony od wszystkich. Mieliśmy coprawda i przywódców, którzy odważnie i dzielnie stanęli w obronie ludu swego, walcząc i cierpiąc z nim do ostatniego tchu życia swego. Zato sława i cześć, a zdrajcom naszym przekleństwo narodu.

Narodzie polski, nie wolno ci zapominać twoich cierpień i krwi przelanej, łzy matek i dzieci naszych, tych okrzyków pełnych grozy i rozpaczy; niech one brzmią w całej pełni i teraz w wolnej Polsce w uszach twoich, i niech nas przestrzegają, aby znowu nam nie wydarto owocu naszych walk i cierpień. Słońce wolności świeci w całej pełni naszej Ojczyźnie, lecz czy nie zauważamy tej czarnej chmury, co nadciąga i blask wolności na nowo zaćmić chce? Spojrzyjmy i chwyćmy się środków, aby odsunąć tę chmurę: są to nasi wrogowie zewnętrzni i wewnętrzni. Z tymi pierwszymi damy sobie radę z bronią w ręku, jako dzielny naród, wypróbowany na wojnie, i tych łotrów chyba się nie ulękniemy. Ten drugi wróg jest gorszy, gdyż się chwyta wszelkich środków, celem osiągnięcia zysku i zgnębienia ludu naszego — to są kapitaliści i paskarze. Nie troszczą się oni o dobrobyt kraju i wolności ludu, nie chodzi im o dobro Ojczyzny, gdyż serca dla niej nie mają. Dla nich Ojczyzną jest pełna kieszeń i brzuch, stanowisko i mamona. Państwo silne i sławne spoczywa li tylko na barkach i w rękach robotnika i rolnika, bo żaden inny stan nie utrzyma rządu i ładu w kraju. Mamy między ludem polskim dosyć obywateli, którzy z miłości Ojczyzny są godni stanowiska i dobrych chęci im nie brak, i tych, to pewnem jest, naródby oceniał i szanował. Ale jeżeli jaki przybłęda, który był i jest jeszcze służką wrogów naszych, otrzyma stanowisko nad ludem i tu sobie po dawnemu chce rządzić i kajdany kuć, to nie można się dziwić, że naród nie jest zadowolony i oporny, bo to już inne czasy, nie średniowieczne, bo lud nie da sobą władać jak głupi albo nierozumny.

U nas na Górnym Śląsku, w tej krainie złota i pracowitego ludu polskiego, mieliśmy kierowników i przywódców samozwańczych, przeważnie zgermanizowanych Polaków. Ci ostatni drwili sobie z uczuć narodowych, naśmiewali się z biedy ludu roboczego i pomagali rządowi niemieckiemu w gnębieniu nas. Teraz, gdy na głos Matki Polski zrywa się Górny Śląsk do niej, pod jej obronę, to ci sami panoczkowie germano-polacy odgrywają rolę wybawicieli ludu naszego, tylko z tem pragnieniem i celem, aby nas znowu w swoje pazury drapieżne dostać i znowu rządzić, jak za czasów germańskich. Lecz im się to nie uda, bośmy nie dzieciaki, i damy sobie z nimi radę. Nie będziemy ich zwalczać brauningami lub sztyletami, bo mamy organizacyę i naszą jedność, której owi panoczkowie uledz muszą za każdą cenę. My Górnośląl-

zacy podajemy wam bracia z całej Polski dłoń i wzywamy was, do walki z tymi gnębicielami naszymi. Razem czujemy tę krzywdę, która nam się i nadal dzieje, chociaż nam świeci słońce wolności, i tak razem chcemy pracować na dobrobyt nasz i naszych przyszłych pokoleń, i dla naszej drogiej Ojczyzny, której zagraża buta i tyranizm brutalnego kapitalisty i paskarza.

Jan Forwoll, powstaniec z G. Śląska.

Jak odszukać krewnych w Ameryce?

Wiele rodzin straciło skutkiem wojny stosunki z krewnymi swymi na wychodźtwie w Ameryce. Aczkolwiek od pół roku otrzymujemy już pocztę amerykańską, to jednak są jeszcze takie domy, gdzie z nieznanych powodów darmo oczekują wieści od swych najbliższych z za morza. Powody różne: ten się przeprowadził, listy do niego pisane wracają, inny w wojsku, a wielu też już nie żyje.

W sam czas przychodzą tu z pomocą ustanowione niedawno przez rząd polski konsulaty polskie w Stanach Zjednoczonych. Z konsulatów tych korzystają już setkami i tysiącami żydzi, tylko ludność polska jeszcze się z nimi i ich urządzeniami nie zaznajomiła.

Kto tedy nie posiada jeszcze tego roku wiadomości z Ameryki od swych najbliższych, niech na kartce papieru wystosuje takie podanie:

Do
Ministeryum spraw zagranicznych
(Wydział konsularny)
w Warszawie.

Podpisany prosi o wyszukanie w Ameryce syna (względnie męża, ojca, brata, córki — podać imię i nazwisko, skąd rodem, ile ma lat), który od (tylu a tylu) lat nie daje znaku życia o sobie.

Ostatni jego adres w roku 19... był następujący: (tu podać dokładny adres z ostatniego listu).

Proszę mnie zawiadomić o rezultacie poszukiwań.

Miejscowość i data. Podpis proszącego i dokładny adres.

Na podanie takie należy nalepić markę stemplową (skarbową nie pocztową) za 7 (siedem) koron, lub 4 (cztery) marki. Podanie wkłada się do koperty i adresuje do Ministerstwa spraw zagranicznych w Warszawie, które drogą konsulatów polskich w Ameryce zarządzi odpowiednie poszukiwania.

Konsulaty wyrabiają także spadki i akty śmierci po zmarłych w Ameryce. Dla otrzymania spadku należy przysłać pełnomocnictwo dla konsulatu polskiego w Nowym Jorku, zalegalizowane przez sąd, oraz metryki rodzinne.

Informacye powyższe odnoszą się nie tylko do Ameryki, lecz do całego świata, bo rząd polski wysyła swe konsulaty do wszystkich krajów.

Szkoła górnicza w Dąbrowie
(Śląsk Cieszyński).

Wpisy na kurs przygotowawczy 1919/20.

W pierwszej połowie października br. rozpocz[illegible]a się w polskiej Szkole górniczej w Dąbro[wie] na Śląsku Cieszyńskim kurs przygotowaw[czy] 1919/20.

[Na] kurs przygotowawczy mogą być przyjęci [ty]lacy robotnicy kopalniani, którzy mają 19 [do] lat i wykażą się conajmniej dwuletnią [prak]tyką w kopalniach węgla kamiennego. Je[żeli] kandydat odbył dwuletnią praktykę w ko[palni]ach rudy, wosku ziemnego, soli lub węgla [bru]atnego, wystarcza sześciomiesięczna prak[tyka] w kopalniach węgla kamiennego. Przebieg praktyki może doznać przerwy jedynie wskutek służby wojskowej lub choroby, jednak czas trwania tychże nie wlicza się do unormowanego czasu praktyki. Prócz tego winni kandydaci wykazać, że posiadają wiadomości wstępne wystarczające do zrozumienia nauki szkolnej i odpowiadają wszelkim warunkom co do fizycznego rozwoju ciała i moralnego zachowania się, wymaganego od personalu dozorczego.

Wszyscy kandydaci muszą się poddać egzaminowi wstępnemu z języka polskiego, języka niemieckiego i rachunków, a to w zakresie egzaminu wstępnego do szkół średnich. Od pomyślnego złożenia tego egzaminu zależy przyjęcie na kurs przygotowawczy, przyczem pierwszeństwo mają kandydaci z ukończoną szkołą wydziałową lub ukończoną 4 klasą szkół średnich.

Egzamin wstępny rozpocznie się w sobotę 11 października o godz. 8 rano w budynku szkoły górniczej w Dąbrowie.

Podania o przyjęcie na kurs przygotowawczy 1919/20 napisane własnoręcznie, zawierające dokładny adres kandydata i zaopatrzone w metrykę chrztu, świadectwa szkolne, świadectwa praktyki kopalnianej lub książkę robotniczą, świadectwo lekarskie poświadczające dobry fizyczny rozwój ciała kandydata, a szczególnie zdolność do pracy w aparatach ratunkowych w kopalni, świadectwo moralności, jakoteż zaświadczenie odnośnej władzy gminnej, że kandydat względnie jego rodzice lub opiekun posiada środki pozwalające na to, aby utrzymać się w szkole przez przeciąg trzech lat, bez równoczesnej pracy w kopalni, należy listem poleconym wnieść najpóźniej do 4 października na ręce Dyrekcyi szkoły. Ostatnie zaświadczenie można zastąpić potwierdzeniem Zarządu kopalni, że kandydat w razie przyjęcia do szkoły górniczej otrzyma datek (stypendyum) na swe utrzymanie.

Nauka w szkole trwa przez trzy lata, a to każdego roku od połowy października do połowy czerwca roku następnego. Cztery miesiące wakacyj pomiędzy pojedyńczemi latami nauki mają kandydaci spędzić na pracy w kopalni. Nauka w szkole jest bezpłatną, równoczesna praca w kopalni wykluczona.

Internat, który prowadzono przed wojną głównie dla uczniów zamiejscowych, w tym roku otwartym nie będzie.

Wszelkie korespondencye należy adresować: Dyrekcya Szkoły Górniczej w Dąbrowie (Dombrau) Śląsk Cieszyński (Tesch. Schlesien).

Sejmiki relacyjne.

PUBLICZNE ZGROMADZENIE NA ZWIERZYŃCU w Krakowie odbyło się dnia 25 września br. o godzinie 7-ej wieczór w domu pogminnym. Zgromadzenie zagaił tow. **Polewka**, który równocześnie przewodniczył. Do pierwszego punktu porządku dziennego zabrał głos tow. poseł **Klemensiewicz**, zdając sprawozdanie z działalności posłów socyalistycznych w Sejmie. — Sprawozdanie przyjęto do wiadomości, **wyrażając jednogłośnie na wniosek tow. Polewki votum zaufania posłom socyalistycznym.** Następnie w sprawie sytuacyi aprowizacyjnej referował radca miejski tow. **dr Rosenzweig**, który omówił opłakane stosunki aprowizacyjne, jakie panują w kraju, a szczególnie wśród pracującej ludności. Winę w tej sprawie ponosi rząd, który podobnie jak prez. miasta Federowicz, nie dba zupełnie o Kraków. Proletaryat krakowski musi w najbliższym czasie wystąpić energicznie, aby nie umrzeć śmiercią głodową. Nad sprawą aprowizacyjną wywiązała się dyskusya. Do trzeciego punktu porządku dziennego: „Dzień prasy", zabrał głos tow. **Jaroszewski**, omawiając znaczenie prasy robotniczej.

Uchwalono popierać energicznie prasę robotniczą socyalistyczną i brać udział we wszystkich akcyach w celu przysporzenia jej funduszów.

BOCHNIA. W poniedziałek, dnia 29 września b. r. odbyło się o godzinie 10-tej przedpołudniem w sali Domu robotniczego w Bochni zgromadzenie, na którem zdawał sprawozdanie poselskie tow. dr. Bobrowski. Sala, galerya i boczne ubikacye były przepełnione. Słuchacze wysłuchali dwugodzinnego przemówienia z uwagą darząc je po skończeniu przemówienia hucznymi oklaskami. Z powodu spóźnionej pory nie przeprowadzono dyskusyi, uchwalono tylko jednogłośnie wniosek o wyrażenie zaufania i podziękowania posłowi Bobrowskiemu i całemu klubowi PPS. za ich pracę.

W nadziei, że tow. Bobrowski wkrótce zwoła zgromadzenie w Bochni, jak to przyobiecał, rozeszli się zgromadzeni do domów.

GŁÓD W WADOWICACH. W niedzielę 5 bm. odbyła się w Wadowicach licznie obesłana powiatowa konferencya partyjna. Referowali tt. pos. K. Czapiński i dr Muller z Krakowa. Następnie na Rynku odbyło się wielkie zgromadzenie ludowe, zapewne największe z dotychczasowych zgromadzeń wadowickich. Czerwony sztandar powiewał nad trybuną. Przewodniczyli tt. Mikołajewski i Papiernik. Tow. poseł K. Czapiński omówił ostatnie enuncyacye Wojciechowskiego i Bilińskiego, sytuacyę polityczną i groźną sytuacyę aprowizacyjną, proponując udać się do starosty z delegacyą. Uchwalono rezolucyę przeciwko wojnie na wschodzie, za szybkiem rozwiązaniem Sejmu i w sprawie klęski aprowizacyjnej. Przemawiali jeszcze tt. dr Müller (aprowizacya), Mikołajewski (sprawy lokalne), Matyaszek (prasa). Posłom socyalistycznym wyrażono uznanie. Następnie delegacya z reprezentantów 15 gmin powiatu w tej liczbie Andrychowa i Kalwaryi udała się do starosty w otoczeniu tłumów, z czerwonym sztandarem. Staroście poseł i delegaci przedstawili rozpaczliwe stosunki w mieście i na wsi — brak chleba, soli, cukru, opału, nafty oraz kwestyę wyborów gmin. (4 koło). Starosta wyjaśnił, że zarządzi energiczne środki celem ściągnięcia zboża od obszarników i zamożnych kmieci; że zboże po młynach skonfiskowano będzie zwrócone; że w celu dostarczenia opału, zwłaszcza z lasów rządowych przedsięwzięto kroki; że w miarę możności drzewo będzie przekazywane także konsumom; że z cukrem widoki są mało pomyślne, jakkolwiek w miastach przydzielono żółty cukier po pół kila; że racya soli została podniesiona do 65 i 80 deka; że sprawa 4 koła w Kalwaryi zostanie przyspieszona itd. Po dłuższej naradzie ze starostą tt. K. Czapiński i Mikołajewski zdali z niej sprawę demonstrującym tłumom. Tak zakończyła się imponująca manifestacya głodującej ludności.

TRZEBUNIA, pow. Żywiec. W poniedziałek, dnia 29 września odbyło się zgromadzenie pod gołem niebem. Przewodniczył tow. Janeczko. Sprawozdanie zdał tow. poseł **Durczak**, który omówił czynność posłów socyalistycznych w Sejmie, reformę rolną i reformę wyborczą do gmin. Po sprawozdaniu posła tow. Durczaka zabierało w dyskusyi szereg obywateli głos, apelując do posła w różnych sprawach. Przewodniczący, dziękując posłowi za przybycie, wyraził posłom socyalistycznym pełne uznanie za ich ciężką pracę w Sejmie, co zgromadzeni jednogłośnie uchwalili.

UJSOŁY, pow. Żywiec. W niedzielę dnia 14 września odbył się Wiec pod gołem niebem. Przewodniczył kierownik szkoły p. Jamka. Sekretarzował ob. Kwieciński. Sprawozdanie zdał poseł tow. **Durczak**, który omówił brak pracy, reformę rolną, pracę posłów socyalistycznych i inne ważne sprawy. Po skończonym sprawozdaniu szereg obywateli zabierał głos w dyskusyi, apelując do posła w sprawach aprowizacyjnych, żaląc się na nadużycia, jakie się dzieją w kółku rolniczym przy rozdziale żywności. Poseł tow. Durczak ponotował sobie wszystkie żażalenia i przyobiecał u odpowiednich władz w sprawach tych interweniować. Przewodniczący dziękując posłowi za przybycie, wyraził uznanie za jego prace, co zgromadzeni jednogłośnie uchwalili.

W KANIOWIE, dnia 28 września, odbył się wielki wiec robotników i małorolnych chłopów, na którym przewodniczył tow. **Tomaszczyk**, zagajał tow. A. **Pająk**, a referował poseł tow. **Smulikowski**, dając obraz działalności posłów socyalistycznych w Sejmie. O sytuacyi politycznej i gospodarczej mówił tow. Pająk, w dyskusyi przemawiali tow. **Litwiński** i **Ruman**. Okrzykiem na cześć Naczelnika Piłsudskiego i pieśnią „Czerwonego Sztandaru" zakończono zgromadzenie.

Przegląd polityczny.

AUSTRYA. Rząd austryacki znajduje się w wielkiej biedzie finansowej, albowiem długi straszliwie ciążą nad młodą republiką. Chodzą pogłoski o rychłem bankructwie Austryi.

ANGLIA. Strejk kolejowy szerzy się dalej z niezmierną siłą. Rokowania z rządem nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Robotnicy nie myślą ustępować, aż wywalczą sobie ostatecznego uregulowania płac.

AMERYKA. Wielkie zaniepokojenie wywołała choroba Wilsona, który rzeczywiście prowadził politykę państwa na własną rękę. Położenie w kraju przedstawia się dla kapitalistów niekorzystnie, albowiem podobnie, jak w innych krajach, tak i w Ameryce robotnicy metalowi rozpoczęli walkę o poprawę bytu. Wojna napędziła kapitalistom miliardy dolarów do kieszeni, a robotnik cierpi głód! Obecny strejk w Ameryce półn. jest jednym z największych, jakie zna świat. Strejkuje około 700 tysięcy ludzi!

WŁOCHY. Sprawa zajęcia przez genialnego włoskiego poetę a majora wojsk włoskich — na czele ochotników — miasta Fiume, wywołała w całym kraju ogromny entuzyazm. Rząd znajduje się w wielkim kłopocie, a korona obecnego króla poczyna się chwiać na główce! Państwa koalicyi otoczyły Fiumę blokadą i chcą ją głodem zdobyć!

Pow. Wieliczka.

DOBCZYCE. W drugiej połowie maja br. odbyła się w tutejszej trafice u Anny **Zimmetowej** w Dobczycach ogólna sprzedaż tytoniu i cygar, do której to sprzedaży z urzędu gminnego przeznaczył wójt **Dominik** swego zastępcę Walka **Kanię**, ażeby jako mąż zaufania kartki na tytoń wydawał i wogóle decydował, co i ile komu trafikantka ma dać — z upomnieniem, ażeby powierzony mu obowiązek sumiennie spełniał, tak, żeby też i dla nich choć z półtora worka tytoniu i cygar zostało.

Po otrzymaniu danych mu przez wójta Dominika wskazówek, wziął się ten świeżo upieczony mąż zaufania Walek Kania siarczyście do urzędowania (a jakże) zaraz na konto ze swego przydziału pobrał 22 paczki tureckiego i 2 pudełka purzitschanu (bagatela!). Napróżno więc pytasz się szanowny palaczu, dlaczego tak mało tego paliwa dostałeś, albo zupełnie nic dostałeś? Otóż tytoniem i cygarami, których palaczom nie dali, mieli się obydwa podzielić, to jest Kania z Dominikiem lub Dominik z Kanią, a że to była późna godzina wieczorowa, więc tytoń ten w ilości półtora worka przenieśli z trafiki do Magistratu w tej myśli, że się na drugi dzień podzielą.

Skorzystawszy z nieobecności wójta Dominika, Walek Kania/czemprędzej lunął worki z tytoniem i cygarami, nie podzieliwszy się nawet ze swoim przełożonym wójtem Dominikiem i w ten sposób złodziej złodzieja okradł i innych palaczy. Zdarzenie to podajemy do wiadomości publicznej.

Tutejsza gmina otrzymała z aprowizacyi z Wieliczki większą ilość fasoli, mydła i świec celem rozsprzedania po cenie nabytej ludności bezrolnej i małorolnej. Wprawdzie sprzedano parę litrów fasoli, parę świec i parę kawałeczków mydła, jednak resztę zarekwirował dla siebie wójt Dominik i co z tem zrobił?

Urząd aprowizacyjny w Wieliczce przydzielił dla tutejszej gminy paręset kilogramów ryżu dla dzieci i słabowitych kobiet; a ktoby chciał tego ryżu dostać, musi się wykazać receptą lekarza, że rzeczywiście jest na brzuszek chory, w inny sposób ryżu nie dostanie. Ale natomiast rodzina wójta, jak Walenty Dominik i restauratorzy bez recepty lekarza i w dowolnej ilości bo po 5, 8 i 10 kg. dostali. I cóż na to powie władza?

Jest pięć miejskich studni, które z urzędu gmina obowiązana jest czyścić i w porządku utrzymywać, bo na koszta utrzymania studzien i innych rzeczy płacimy przy podatku na cele gminne 125 proc. Studnie te są jednak tak zanieczyszczone rozmaitemi padlinami, jak zdechłe koty, psy, kawałki drzewa i inne naleciałości, że woda jest czarna jak gnojówka. Z tego powodu obawiamy się jakich chorób zakaźnych, przeto zwracamy się do pana Starosty w Wieliczce z prośbą o polecenie tutejszej gminie, ażeby studnie te czemprędzej wyczyściła.

Do zamieszczonej notatki z Nr. 31 „Prawo Ludu" o sprzedaży przez gminę ziemniaków sprowadzonych z Poznańskiego dodajemy, i udowadniamy świadkami, że wójt Dominik w czasie zwożenia tych ziemniaków ze stacyi kolejowej z Wieliczki kazał całymi koszami ziemniaki znosić do znajomych mu w Wieliczce panów, a w Dobczycach ludności ogłosił, że ziemniaki z wozów kolejowych skradli i brak ten wliczył biedakom do zapłacenia. Czy to ma ujść mu bezkarnie?

Obywatele miasteczka Dobczyc proszą Pana Delegata Gałęckiego, ażeby natychmiast zwolnił z urzędowania wójta Dominika i jego zastępcę Kanię i oddał tych panów pod sąd.

Czytelnik z nad Raby.

CZY WIELICZKA BIELEJE? Organ księżopańskich łamistrejków i macherów od „urzędzania" festynów na inwalidów, t. j. „Robotnik księżo-polski" cieszy się, iż.. Wieliczka bieleje! Ponoć straszliwe wrażenie zrobiła na robotnikach owa głupkowa ta odezwa przeciw socyalistom! Pocieszajcie się szlachetni łamistrejkowie i sługusy kapitału! Wieliczka była i będzie czerwoną — uważajcie tylko, abyście wy... nie posinieli!

Z RUCHU SOCYALISTYCZNEGO W POWIECIE WIELICKIM. Praca jaką wykonywują nasi dzielni towarzysze w powiecie i mieście w Wielickiem, dobiega ostatecznie do pożądanego celu.

Wprawdzie wybory gminne, które obecnie przeprowadza się w powiecie, całkowicie jeszcze ukończone nie są, ale już dziś możemy śmiało wnioskować, że zwycięstwo jest po naszej stronie. W tych gminach, w których już wybory przeprowadzono, zostali wybrani na wójtów, ich zastępców i asesorów najdzielniejsi nasi towarzysze. Jak tylko całkowicie wybory gminne zostaną ukończone, podamy nazwiska naszych wójtów socyalistów, i poweźmiemy pewne stanowisko, jak będziemy radzić wspólnie w powiecie, ażeby ulżyć doli biednym chłopom i robotnikom, i żeby przedewszystkiem podźwignąć nasze wioski bardzo zniszczone i zaniedbane przez czas wojny.

W niedzielę dnia 28 września 1919 r. odbyło się publiczne zgromadzenie polityczne w sali Rady powiatowej w Wieliczce. Wielka sala Rady powiatowej została wypełniona zgromadzonymi chłopami z całego powiatu. Zgromadzenie krótkiemi słowy zagaił tow. Klemens **Tatara**, witając posła Klemensiewicza imieniem włościaństwa powiatu i Związków chłopsko-robotniczych. Na przewodniczącego wybrano jednogłośnie Andrzeja **Jaglę**, który po swoim przemówieniu udzielił pierwszego głosu posłowi **Klemensiewiczowi.**

Poseł Klemensiewicz w dłuższem przemówieniu przedstawił smutną gospodarkę finansową w nowem państwie polskiem i domagał się natychmiastowego ukończenia wojny, albowiem proletaryat polski swojej krwi na marne więcej przelewał nie będzie, tembardziej na usługi Rosyi. Jeżeli dzisiaj kapitalista polski z kapitalistami francuskimi, angielskimi, niemieckimi i rosyjskimi idą ręka w rękę, to dlaczego robotnik polski ma walczyć przeciwko robotnikowi innych państw, innych narodów. Przecież w katechizmie Czerwonym jest napisane przez twórcę socyalizmu Marksa: „Proletaryusze całego świata i wszystkich narodów łączcie się!"

Wniosek tow. Tatary o uznanie czci i szacunku wszystkim posłom socyalistycznym a osobliwie posłowi Klemensiewiczowi za ich wytrwałą pracę dla chłopów i robotników polskich, zgromadzeni przyjęli okrzykiem: Niech żyją! i uchwalili wotum zaufania.

Należałoby tutaj nadmienić, że na tylu posłów wybranych z tutejszego okręgu, można w wielickim pow. jedynie tylko widzieć posła Klemensiewicza na zgromadzeniach. (A gdzież ich jest więcej?...).

Dalej przemawiali **Kowalski, Węgrzynek** i inni. — Popołudniu do godz. 5 wieczór konferowali delegaci Związku konsumu spożywczego, którzy się głęboko zastanawiali nad tem, w jaki sposób możnaby sprowadzić do powiatu dobre i niedrogie towary, jako też i produkta spożywcze.

Tatara Klemens.

Nowy wójt z Koźmic od Wieliczki.

Węglowe Zagłębie Chrzanowskie.

OSTRĘŻNICA POW. CHRZANÓW. Odbyło się tu w zeszłą niedzielę zgromadzenie, które zagaił tow. **Chechelski**, przewodniczący Rady Robotniczej, sekretarzował Jan Stryczek, naczelnik gminy. Referentem był poseł **Rejdych**, który przedstawił sprawozdanie z prac sejmowych i krytykował rząd, działający bez żadnego programu na szkodę klasy robotniczej. Tow. **Nowakowski** Stanisław odczytał rezolucyę ze Zjazdu górniczego w sprawach socyalizacyi kopalń, ubezpieczenia robotników i zniesienia II-ej grupy. W końcu uchwalono jednogłośnie rezolucyę, protestującą przeciw wrogiemu stanowisku rządu i klas posiadających względem robotników. Zebranie zakończono wezwaniem do organizacyi i okrzykiem na cześć Naczelnika Państwa.

Sekretarz.

Z KRAJU.

POWIAT NOWY SĄCZ. O gospodarce w powiecie pisaliśmy już niejednokrotnie. Niema chyba drugiego tak zabagnionego powiatu, jak nasz. Lud ciemiężony przez piastowo-klerykalnych wójtów i ich pisarzy z witosowym starostą, p. Piątkowskim na czele burzy się, bo wszelkie skargi i protesty pozostają bez odpowiedzi. Nie wykonuje się zarządzeń byłej P. K. L. i delegata Gałeckiego. **W całym szeregu gmin nie wprowadzono do rad gminnych przedstawicieli IV koła wyborczego**, jako wymysł bolszewicki, a gdzie te wybory przeprowadzono, zadrwiono wprost z biednej ludności! Sprytni **wójtowie powołali do rady swych przyjaciół, czy szwagrów i to mających prawo wyborcze w I. kole!** W Rytrze obrońcą i przedstawicielem robotników lasowych i tartakowych jest **zarządca tartaku**, pan Swolkien i pisarz gminny, właściciel młyna, p. Lachner. **W Muszynie** wbrew uchwale zebrania obywateli, powołał pan Jurczak, burmistrz miasta, wyborców I. koła. **Do Rad gospodarczych nie dopuszcza się przedstawicieli biednej ludności.** Stąd też stosunki aprowizacyjne po wsiach górskich wprost rozpaczliwe! Te skąpo wydzielane racye cukru, czy fasoli rozdawano protegowanym. Podejrzanych o sympatye dla socyalistów odsyła się do czerwonych lub do konsumów czerwonych. A konsumy czerwone, tj. chłopsko-robotnicze nie otrzymują nic. **Z poleceń powiatowej Rady gospodarczej kpią sobie wójcia, a zgłaszających się po przydział lżą wójcia i za drzwi wyrzucają.** Bogaci chłopi biednych nie poratują. Raczej konie i nierogaciznę zbożem tuczą! **Biedni niech zdechną! jak wykrzykiwała pani wójtowa w Rytrze!** Nędza też na przednówku straszna. **W górskich gminach** bywały wypadki, że **biedni koniczem i grzybami trującymi się żywili.** Nie lepsze widoki na przyszłość. Na radzie aprowizacyjnej **posłowie Potoczek i Majcher o cenach maksymalnych słyszeć nie chcieli!** Wygrażali się, że skoro tylko do Warszawy pojadą, zniosą zaraz ceny maksymalne na zboże! 500 koron za cetnar, to mało jeszcze dla tych opiekunów chłopa! A skąd ma wziąć bezrolny pieniędzy na zboże? Krzywdą też niemiłosiernie biedaków bogacze wiejscy przy rozdziale drzewa w lasach gminnych, przy użyciu pastwisk. **Chłop bogaty z lasu gminnego korzysta, za darmo bydło na pastwiskach wypasa! Biedakowi liści na podściółkę grabić nie wolno, za wypas bydła od sztuki po 20 koron płacić musi!** Niestety! Ustawa gminna z r. 1866, przez sejm szlachecki zatwierdzona, tak postanawia! Zdawało się, że nowe wybory do gmin, zmiany na lepsze wprowadzą. Od czegóż aparat wyborczy! Przecież to mistrze z czasów austryackich! O wyborach do gmin w powiecie możnaby tomy spisać! **Pomagał wójtom komisarz starostwa, Gutkowski.** W jego obecności w gminie **Chełmcu** polskim wolę wyborców gwałcono! Pozostali też przy rządach dawni władcy! Dalej będą pilnowali majątku gminnego tacy wójcia, jak **Jurczak z** Muszyny, który na lasach gminnych majątku się dorobił, który cetnarami ryby w Popradzie

podczas tarła łowił. Albo taki **Wójcik, wójt z** Barcic, który skórą, przydzieloną dla biednych płacił za robociznę przy koszeniu polan i przy wyrębie drzewa i to drzewa, które obszar dworski za używanie dróg gminnych gminie daje, a które pan wójt sprzedaje spólnikom, niejakiemu Obrzutowi, który jako opiekun sierót po Jakóbie Obrzucie, 50 sągów drzewa i 10 metrów płótna, własność tych sierót dla siebie zabrał. Rządzić będą gminą krewni i szwagrowie p. posła Majchra z Chełmca, którzy pastwiska gminne między siebie rozdzielili, poogradzali i używają. Albo taki Kalarus **wójt z Chomranic**, który jako dzierżawca trafiki, papierosy przydziałowe w tutki przerabiał i po paskarskich cenach sprzedawał. Nie pomagają doniesienia do prokuratoryi państwa, protesty wnoszone do starostwa i do delegata, p. Gałeckiego! **Wójcia drwią ze wszystkiego! Wszak mają obrańców: Witosa, Jachowicza i innych!** Burzy się lud! Gdzie wzburzenie zbyt wielkie, samosąd sobie, jak np. w **Przysietnicy**, wymierza. Czeka zresztą na sprawiedliwą, demokratyczną ustawę gminną i na zmianę ordynacyi wyborczej do gminy! Oby tylko nie za późno te ustawy weszły w życie.

Z KALWARYI donoszą nam: Katastrofa opałowa wybuchnie wkrótce z całą siłą, tymczasem w rządowym lesie (izdebnickim) gnije ścięty już las masami. Donoszą także ze Stronia, iż tam gnije u p. Zimmerspitza nawet drzewo budowlane.

W okolicy (np. wieś Zachełmna) wielkie szkody od dzików; tymczasem strzelać nie wolno, a strat nikt nie płaci.

We środę 1 bm. odbył się w Kalwaryi liczny wiec sprawozdawczy posła tow. K. Czapińskiego. Przewodniczył t. L. Żurek. Wśród interpelacyi prawie wszystkie były na temat aprowizacyjny. W niedzielę delegacya z Kalwaryi uda się do starosty wadowickiego.

Z KALWARYI piszą nam: W miasteczku panuje głód i straszne rozgoryczenie. Katastrofa opałowa kompletna. Wprawdzie z dóbr arcyksiążęcych miasto ma otrzymać 120 metrów drzewa (miękkiego), ale co to znaczy? Tembardziej, że cena tego drzewa jest wysoka (35 kor. za metr), bez przywozu, który jest bardzo drogi. W izdebnickim lesie możnaby więcej drzewa dostać, ale sprawa ta idzie opornie.

Ze zbożem również katastrofa. Od 2 mies. chleba niema. Na zasiew przydzielono 10 m. a więc ilość wprost znikoma. Cukru niema od 2 mies. — obecnie przydzielono 30 m. na okręg sądowy. Nafty dla zwykłych śmiertelników niema, a i rzemieślnicy dostali po 1 litrze zaledwie.

Największe rozgoryczenie wzbudza sprawa soli, której daje się po 40 deka na osobę. Okoliczni chłopi wygrażają się, że pójdą przemocą zdobywać sól.

W tych sprawach pos. tow. K. Czapiński odbył konferencyę we wtorek z wiceburm. Türkiem, gronem radnych i miejscowymi obywatelami, obiecując poprzeć słuszne postulaty gminy.

Wołającym do nieba skandalem jest niezałatwienie dotychczas 4-go koła w gminie.

CZY WAM NIE WSTYD? Ze Świątnik górnych piszą nam o następującym oburzającym fakcie, który znakomicie maluje „dobre serce" popasających tam zakonnic. Przed niedawnym czasem zebrała przełożona ochronki zakonnica kilka kobiet do pracy na roli. Pracowały one od 1 w południe do wieczora, sądząc naturalnie, iż pobożne siostry, **które mają 50 morgów gruntu** — zapłacą im za ciężką pracę w myśl pisma świętego, które mówi: godzien jest robotnik — zapłaty swojej! Jedna z kobiet — biedota, utrzymująca się wraz z drobnymi dziećmi tylko z ciężkie pracy rąk swoich — przyszła do Ochronki, prosząc o zapłatę. Zakonnica odesłała ją, bo nie ma czasu, a gdy kobiety jeszcze przyszły — powiedziała wprost, iż nic nie zapłaci, bo gdzieindziej robiono jej za darmo! — kobiety z płaczem odeszły do domu!

Na tym przykładzie widać, jak bardzo mają racyę socyaliści, żądając odebrania dóbr zakonom, a oddania ich biednej ludności! — Czy Wam nie wstyd Siostry... Miłosierdzia?

Czerwony chłop.

Z MUCHARZA (pow. Wadowice) piszą nam: Wybrano tu i w Jaszczurowej nowe rady gminne, składające się prawie wyłącznie z naszych towarzyszy. Naturalnie nasi wrogowie i korrupcyoniści zębami zgrzytają. W Mucharzu wnieśli zgoła bezpodstawny rekurs, licząc na unieważnienie wyborów. Główną podstawą rekursu jest to, że kobiety nie brały udziału w głosowaniu; tymczasem stało się to z winy starego wójta, który wbrew naleganiom naszych towarzyszy świadomie nie poumieszczał kobiet na liście głosujących i wogóle listy wyborcze dusił gdzieś u siebie w biurku. To są bezprawia, za które powinien być pociągnięty do odpowiedzialności.

W tej sprawie w sobotę interweniował u starosty wadowickiego tow. poseł K. Czapiński z całą delegacyą z Mucharza, wyjaśniając intrygę. Starosta przyrzekł w krótkim terminie sprawę rozpatrzeć i członków delegacyi powołać na świadków.

GŁOGOCZÓW P. MYŚLENICE. Stefan Konopka, zbankrutowany obszarnik parceluje cały obszar dworski po paskarskich cenach, tj. po kwocie **11 i 12 tysięcy koron za morgę.** Lud małorolny i bezrolny, pragnący kawałka ziemi, nie jest w stanie nabyć odpowiedniej ilości ziemi, gdyż tę przepłacają 15 i 20 morgowi kmiecie. Powyższy obszarnik chce wszystkie kontrakty pozawierać przed 7 października, i do tego terminu uiszczą kupujący cenę gruntu. Mieszkańcy gminy Głogoczów domagają się unieważnienia kontraktów z powodu paskarskich cen i odroczenia tej sprawy aż do rozpoczęcia reformy rolnej.

USTROBNA P. KROSNO. Do czego doprowadza powierzanie władzy nieuczciwej jednostce, wykazuje następujący fakt. Rząd wydzierżawił w obszarze dworskim łąki na paszę, ale cóż, kiedy wybór zarządcy padł na człowieka, któremu uczciwość jest daleka. To też żołnierzy, zajętych przy tych robotach komenderuje **do robót prywatnych;** gdyby to robił przynajmniej ludziom biednym, ale nie takim kmieciom, jak Gałuszka, Stefanik! Część siana oddał ludziom prywatnym (w liczbie około 6 fur!). Żywności nie wydaje żołnierzom przez kilka dni, a potem wysyła ją do narzeczonej. Konie przeznaczone do robót rządowych, daje też do robót panom kmieciom, a ci swoimi końmi zarabiają. Panie Józefie Sykuła, czy po to pana odkomenderowali tutaj z Kobierzyna, byś pan wten sposób „gospodarzył". Radzimy panu zmienić postępowanie, bo znamy jeszcze więcej spraw pańskich.

Osa.

GIERCZYCE, POW. BOCHNIA. Austryackie porządki. Jak austryaccy wójcia i Urzędy gminne staczają walkę z nami robotnikami i komornikami po wsiach: we wsi Gierczycach p. Bochnia urząd gminny jest jeszcze austryacki, a gdy były rozpisane wybory do rady gminnej przeprowadziliśmy je legalnie i naturalnie lud wiedział kogo obrać na radnych i wójta, bo na 24 radnych przeprowadziliśmy 18 socyalistycznych i wójta postępowego socyalistę. Niestety, bogaczom nie udało się to, bo chcą nadal rządzić i szkodzić bez i małorolnym. Użyli podstępu, aresztowali nowowybranego wójta, nieprawnie przesiedział w areszcie w Bochni 7 tygodni, uniewinniony został nareszcie i puszczony do domu, zaś burżuje wnieśli rekurs do Namiestnictwa, nieprawny, jak stwierdza sekretarz gminy Fr. Zborowski. Starostwo w Bochni nie chce się tem zająć, żeby wójtostwo odebrał nowy wójt, tylko każą czekać aż przyjdzie rekurs z Namiestnictwa i tak też starostwo podtrzymuje tę starą radę gminną. A tu wójt stary i rada gminna, niezdolni są do rządu, przyprowadzają gminę do ruiny. Bo, jak mnie informują strony, wójt miał w starostwie „**pogadać**", żeby tow. Duda i nowa rada urzędowania nie odebrała!

Pokrzywdzeni.

KRONIKA.

NADUŻYCIA WOJSKOWE. 5-go bm. aresztowany został przez wojskowość w Niepołomicach w czasie zgromadzenia tow. **Mieczysław Bobrowski!**

W czasie zgromadzenia na Rynku, **zupełnie niepotrzebnie ustawiono wojsko**, prowokując rozgoryczoną ludność. Po przemówieniu, został tow. M. Bobrowski, przez polskiego oficera aresztowany za rzekomą „obrazę" armii!

— Ładna „obraza" — skoro mowca wzniósł okrzyk na cześć twórcy armii polskiej Józefa Piłsudskiego!...

Jak widzimy, życzenia reakcyi, a szczególnie jej prasy spełniają się! Niepodobna dopuścić, by w państwie, gdzie ma być „ład i porządek" — jak mówił min. Wojciechowski, zapanowała anarchia!

Posłowie nasi, natychmiast będą interweniować, by aresztowanego niewinnie przez samowolnego oficera tow. M. Bobrowskiego natychmiast uwolniono!

Jak się dowiadujemy, tow. M. Bobrowski odstawiony został przez żandarmeryę do sądu okręgowego karnego w Krakowie.

WNIOSEK POSŁÓW DURCZAKA, CZAPIŃSKIEGO I TOW. w sprawie wybudowania mostu przechodniego przez tor kolejowy Zabłocie—Żywiec. — Wzywa się Rząd do wybudowania mostu przechodniego przez tor kolejowy w Zabłociu—Żywcu.

W SPRAWIE DOSTARCZANIA ZBOŻA. Wywody autora artykułu, ogłoszonego w „Prawie Ludu" z dnia 5 października br. np. „Włościaństwo a dostarczanie kontyngentu zboża" są trafne. — Nie przyniosą one jednak żadnych realnych korzyści dla ludu pracującego miast i wsi, bo miarodajnym, względnie decydującymi w tej kwestyi czynnikiem są kmiecie, tj. zwolennicy polityki p. Witosa i czytelnicy „Piasta".

Wskutek tego sprawa ta nie polepszy się tak długo, jak długo istnieć u nas będzie porządek w gminach wiejskich, oparty na starej ordynacyi wyborczej gminnej. Bo po dziś dzień rządzą w gminach wiejskich kmiecie, a trudno prawić murzynowi o wzniosłości „**słowa Bożego i ewangelii świętej**". Dlatego palącą w tej sprawie kwestyą jest: bezzwłoczne uchwalenie przez Sejm reformy prawa wyborczego do rad gminnych, opartego na pięcioprzymiotnikowem prawie wyborczem. **Maryan Szydlik.**

KOBIETA RADCZYNIĄ MIEJSKĄ. Rada miejska w Koepenick wybrała radczynią miejską magistratu p. Emilię Ehm z partyi niezawisłych. Panna Ehm jest wogóle pierwszą kobietą, która wchodzi do magistratu w charakterze radcy miejskiego.

W SPRAWIE UWOLNIENIA ŻYD. MŁODZIEŻY SZKOLNEJ OD OBOWIĄZKU PISANIA W SOBOTĘ. Jak się dowiaduje „Jüd. Folk." oświadczył min. Wojciechowski jednemu z działaczy żydowskich, iż wkrótce roześle zarządzenie, na mocy którego żydowska młodzież szkolna, uczęszczająca do szkół państwowych, zostanie zwolnioną od obowiązku pisania w sobotę. Śmieszność już dalej iść nie może!

WOLNE POSADY DLA INWALIDÓW WOJENNYCH. Inwalidzi wojenni członkowie Związku Inwalidów Wojennych Rp. Polskiej, którzy się kwalifikują na posady kancelistów, starszych, pomocników buchalteryjnych lub pomocników kancelaryjnych, zechcą się zgłosić do biura Związku pl. WW. Świętych 1, Kraków. Posady są do objęcia w Warszawie z płacą miesięczną Mk 500 do 600 początkowo, aprowizacya zapewniona.

PAŃSTWOWYM EMERYTOM, WDOWOM I SIEROTOM ZAMIESZKAŁYM W KRAKOWIE wypłacać będzie Filialna Kasa Krajowa w Krakowie począwszy od 2 października 1919 w godzinach urzędowych pobory spoczynkowe wzgl. zaopatrzenia za miesiąc październik 1919 wraz z zapomogami wojennemi w dotychczasowej wysokości. Emerytom zaś, wdowom i sierotom zamieszkałym poza Lwowem i Krakowem wypłacać będą powyższe pobory od tego samego terminu odnośne urzędy podatkowe, stosownie do tego, gdzie uprawnione osoby otrzymały pobory za wrzesień 1919. W celu otrzymania tych poborów mają wymienione osoby zgłosić się w Filialnej Kasie Krajowej w Krakowie, wzgl. w odnośnym urzędzie podatkowym i wykazać identyczność swej osoby.

Z BAJEK O BOLSZEWIKACH. Piętno antychrysta. Agencya Union donosi z Petersburga, że wszyscy żołnierze armii czerwonej znaczeni są zapomocą pieczęci czerwonej, wyciskanej na lewej ręce, w celu zwalczenia dezercyi. Wynalazca tego środka inżynier Rogal otrzymał 50 tysięcy rubli. Operacya trwa 5 minut i żadne środki nie mogą wymazać piętna. Znaczki te wywołały wśród prostych kobiet opinię, iż są dziełem antychrysta. Stąd silne wzburzenie.

PIERWSZE MAŁŻEŃSTWO KSIĘDZA CZESKIEGO. W Radwanicach przy Ostrawie odbył się, jak donosi „Dziennik Cieszyński", ślub katolickiego proboszcza, Ferdynanda Stibora. Liczy on już 50 lat, a ożenił się ze swą kucharką, z którą ma już troje dzieci. Jest to pierwszy czeski ksiądz, który się zastosowuje do wezwania księży reformistów czeskich, by celibat rozwiązywano „via facti". Sprawa wywołała ogromne zainteresowanie.

Z pism i książek.

IGNACY DASZYŃSKI. „Z burzliwej doby" — Cena koron 8.

Interesująca, ogromnie aktualna broszura opuściła prasę nakładem Ludowego Towarzystwa wydawniczego we Lwowie. Wszyscy, którzy śledzą dziś z natężeniem bieg dziejów w dobie przełomowej, mającej ukształtować losy nowej

Polski — czytać będą świeżo wydaną publikacyę z głębokiem zajęciem, jako treściwe, jasne i piękne ujęcie idei, w myśl których nowożytne państwo zdążać winno, by zapewnić obywatelom należytą opiekę, a tem samem państwu oparcie na pewnych, bezpiecznych podstawach i rozwój pomyślny. Dziełko to — to zbiór znakomitych mów sejmowych posła Ignacego Daszyńskiego p. t. „Z burzliwej doby". Publikacyę, ukazującą czytelnikowi szerokie horyzonty i zawierającą doniosłe wskazania dla budującego się państwa polskiego, winny posiadać wszystkie organizacye P. P. S., kluby, Rady robotnicze, czytelnie itd. Zamówienia na nowe wydawnictwo przesyłać należy do administracyi „Dziennika Ludowego" we Lwowie, ulica Sykstuska l. 21. Cena broszury, odznaczającej się też zdobną szatą zewnętrzną, wynosi 8 koron za egzemplarz.

Kącik humorystyczny.

W MINISTERSTWIE.

Powien restaurator, zabiegając o jakąś koncesyę, wzdycha, przyciśnięty szóstą już łapówką:

— Moglibyśmy tu dać taki napis, jak u mnie w restauracyi:

„Łapówki zniesione. Dolicza się 10 procent do wartości opłatnej".

* * *

Pewnego referenta z „domowem obrazowaniem" pytają się, dlaczego tak krucho z naftą, choć Polska ma Borysław.

— Proszę pana, ten ostatni g r a d wytłukł s z y b y naftowe...

* * *

W ministerstwie rolnictwa referent, b. profesor estetyki, informuje:

— W powiecie N. jeszcze nie było zasiewów, tylko s i a n o już obsadzone. („Szczutek")

PRZED KLATKĄ Z MAŁPAMI.

Raz urzędnik warszawski
Pragnąc użyć feryi,
Po zamknięciu urzędu
Wszedł do menażeryi.

Nie zachwycał się żebrą,
Słoniem, ani lwami,
Lecz zatrzymał się dłużej
Przed klatką z małpami.

Różne słodkie łakocie
Dzielił z małpim ludkiem,
A gdy miał już odchodzić,
Wyszeptał ze smutkiem:

Czemuż małpą nie jestem,
Członkiem małpiej sfery?
Mam dwie ręce do brania,
A miałbym ich cztery.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z drukarni Ludowej w Krakowie.